Należytość pocztową uiszczono ryczałtem. Cena 20 gr.

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Tygodnik poświęcony sprawom politycznym, oświatowym i gospodarczym.

NACZELNY REDAKTOR: POSEŁ EUGENJUSZ OPOLSKI.

Rok I. Kraków, niedziela 7 kwietnia 1929. Nr. 13.

Pan Stapiński kąsa.

Zwykle tak bywa, że wszystkie stworzenia na stare lata stają się zgryźliwe i niepoczytalne. Udzieliło się to już dawno i p. Stapińskiemu, a w ostatnich czasach, kiedy sumienie robi mu ciężkie wyrzuty, jakby Judaszowi, co zdradził Chrystusa, za zdradę chłopów i wstąpienie do jedynki, chodzi jak struty i czepia się kogo bądź.

W jednym z ostatnich numerów „Przyjaciela Brudu“, czepił się p. Stapiński posła Pluty. I bardzo nieszczęśliwie trafił, boć p. Plutę znają wszyscy dobrze, że jest to człowiek czystych rąk i gorący obrońca interesów chłopskich. Ale to właśnie trapi p. Stapińskiego, że jeszcze jest taki poseł chłop, co za nim nie poszedł do jedynki, ale przeciwnie likwiduje, spróchniałe stronnictwo p. Stapińskiego w Małopolsce i otwiera chłopom oczy, na niebezpieczeństwo i zdradę tego starego gracza politycznego, który tyle już nieszczęścia sprowadził na chłopów.

Będąc jeszcze młodym, pracuje z śp. Ks. Stojałowskim, tym twórcą ruchu ludowego w Galicji. Kiedy nabrał wyrobienia, zdradza Stojałowskiego, odrywa się i tworzy nowe stronnictwo. Przez pewien czas, zdawało się, że p. Stapiński naprawdę ruch ludowy poprowadzi do celu, wszak był panem sytuacji i w Sejmie galicyjskim i w Parlamencie wiedeńskim. Ale to tylko zdawało się. Albowiem p. Stapiński, jak zresztą wielu polityków w jego rodzaju, miał cel ukryty, zdobyć siłę, a potem ją wykorzystać. I tak się stało! Wykorzystał i dał się wciągnąć do Koła Polskiego w Wiedniu, za co wypłacono brzęczącą monetą subwencję w kwocie 80 tysięcy koron. I ten groźny trybun ludowy, co to w parlamencie groził, brukowaniem ulic czaszkami szlacheckiemi, staje się potulnem barankiem, a uniżenie kłania się różnym Jaworskim, Badenim, czy Gołuchowskim. Ale za to jest subwencja, jest Bank parcelacyjny, który tak chłopom wygarbował skóry, że im do dziś nowe nie porosły.

A potem, przyszła wojna. Większa część jego dawnych przyjaciół poszła pod broń i zaczęła działalność w kierunku tworzenia Wolnej Polski. A p. Stapiński tymczasem przycupnął, przestał wydawać Przyjaciela, bo pisać przeciw Rządowi co dał pieniądze nijako, a chłopów bronić nie chciał, więc podczas wojny skrył się, w krośnieńskim i kiedy inni krew przelewali, czy staczali boje polityczne, p. Trybun ludowy macał po krośnieńskim, czyby mu gdzie nafta nie sikła. I wymacał i sikła tak, że wysikała mu Klimkówkę.

Skoro miał kabzę wypchaną i byt zabezpieczony i wojna się skończyła, dalej znów bronić chłopów, czyby ta jeszcze nie dało się wybronić dla siebie. I dzisiaj naprawdę możnaby zastosować to przysłowie, że kto jada flaki, to myśli, że i drugi taki. Dowodzi p. Stapiński niewiem po raz już który, poto chyba aby się chłopy z tego śmiały, że p. Pluta sprzedał mandat śp. Miklaszewskiemu.

Skąd sie wziął śp. sen. Miklaszewski na liście Stronnictwa chłopskiego, to wiedzą już dawno wszyscy chłopi Str. Chłopskiego, a wie doskonale i p. Stapiński. A jeżeli tak, to człowiek mający bodaj odrobinę honoru niepowinien tak bezczelnie i publicznie kłamać. Ale co znaczy honor u p. Stapińskiego, pieniądz to grunt i tem się tłumaczy ucieczka do jedynki, bo tam są pieniądze. Panie Stapiński powiedz szczerze, **ileś dostał na wybory?** Bo my znamy Twój oszczędny charakter, a przed wyborami, rozdawałeś grube sumy, a w Krakowie na zjeździe przed wykluczeniem ze Str. Chł. nawoływałeś głośno, że kto potrzebuje niech przychodzi, a dostanie, aż p. Pluta tam obecny zwrócił Ci na to uwagę, że może ktoś zrozumieć, że Str. Chł. się sprzedało. Bo my nie wierzymy, aby p. Stapiński tak bezinteresownie p. Marszałka chwalił.

A powiedz nam panie Stapiński czy przypadkowo nie byli u ciebie ci wielcy kupcy świńscy, którzy nie chcą do syndykatu wywozowego dopuścić szeregu innych kupców, aby oni tylko na chłopskiej krwawicy robili interesa. Opowiadają, że oni jeździli z pełnemi workami i argumentowali niemi, że jakby dużo kupców mogło świnie kupować, to by musieli drogo chłopom płacić, a ty panie pośle Stapiński, tak gorąco ich broniłeś, przemawiając za niemi w Sejmie, utrącając wniosek p. Pluty, w którym ten chciał, aby jak najwięcej kupców do Syndykatu należało, bo wtedy będzie większa konkurencja i lepiej będą za świnie płacić. Powiedz czy przypadkiem nie byli oni i u ciebie.

Bo nasze Stronnictwo Chłopskie wydaje dwa pisma „Gazetę Chłopską“ w Warszawie i „Chłopską Sprawę“ w Krakowie i nie zawsze prenumerata nam wystarcza. Muszą posłowie dopłacać, i z tem się nie kryjemy, że i śp. sen. Miklaszewski dopłacał jak każdy inny poseł. Lecz „Przyjaciel Ludu“ własność p. Stapińskiego, chyba z 2.000 prenumeratorów się nie utrzymuje. A zatem skąd reszta? Z nafty nie weźmie, z Klimkówki także nie, bo na co, cudów dziś niema, więc skądś się to musi pokrywać!

Dziś na stare lata, kiedyby należało porzucić stare nawyczki i uderzyć się w piersi i powiedzieć „darujcie chłopi, ja z wami“, poszedł p. Jaś za Bojką, do tych, których czaszkami miał dawniej ulice brukować, poszedł do wrogów chłopskich. Lecz najgorsze, że wciągnął za sobą dwie niewinne ofiary pp. Madeja i Krempę.

Może się jeszcze obudzą w nich dusze chłopskie i wrócą do swoich, bo cóż oni tam mają do czynienia wśród obszarników i magnatów. W przeciwnem razie zaśpiewają Wam chłopi z prawdziwą goryczą „Requiescat in pace“.

Dla chleba Panie dla chleba i chłopów porzucić trzeba.

Kupuję czasem Kurjerka krakowskiego, zwykle jak jadę do domu, a to ze względu na żonę, iż w Kurjerku jest dużo papieru no i doskonały na potrzeby domowe. Czasem nawet z nudów, czy dla rozrywki czytam go, bo to doprawdy pismo humorystyczne. Bo np. jak pisze, że cały Naród, wszyscy chłopi i robotnicy, cieszą się nowem projektem Konstytucji wniesionem do Sejmu przez jedynkę i że ci chłopi zmuszą Sejm do uchwalenia takowego, to żeby człowiek naprawdę chory był, śmiać się musi, a śmiech pomaga zdrowiu. Kupuję więc czasem Kurjerka bo mi to dobrze robi, a i żona zawsze łaskawszem okiem na człowieka spogląda, że ma papieru dosyć.

Dnia 10 marca jestem w domu, zbyło mi chwilę czasu, chodzę więc z nudów po chałupie i myślę, czegoby się to czepić, patrzę, a tu pod ławą leży jakiś papier, schylam się, biorę, i patrze, a to Kurjererek Nr. 61 wytrzepałem go więc dobrze i patrzę dalej, a tam stoi napisane Władysław Orkan. O Matko Boska! myślę sobie, cóż się to stało, że Władysław Orkan w Kurjerku, u mnie pod ławą! Co to wszystko znaczy? Siadam więc, czytam i czytam i dostałem ograszki i żeby nie dobra kumoszką z sąsiedztwa, która mnie wzięła rozcierać i zażegnywać kto wie, dokądby ta cholerska febra była mnie tłukła. Alem przyszedł do siebie i dumam i myślę, jak się to na świecie wszystko zmienia. Władysław Orkan syn chłopski, poeta-pisarz, chluba chłopa polskiego, z którego do niedawna tryskała miłość do tego strasznie uciemiężonego ludu wiejskiego wyrażona w jednym z takich wierszy:

Chłop na łany wyszedł z kosą... Istna śmierć,
Istny szkielet, chylący się pośród zbóż...
Stanął... patrzy... kiwa głową: „Któż wie któż,
Czyli z korca wysianego zbiorę ćwierć“...

„Nie usiecze... owies mały... liche źdźbła“.
Prasnął kosą, aże brzękła, rzucił sierp —
„Dał ci Pan Bóg marne życie... a ty cierp“.
Zęby zaciął — na powieki trysła łza...

I potoczył łzowem okiem w ciemną dal:
„Przyjdzie zczeznąć... Ha, no darmo. To i cóż?
O mnie mniejsza, ino dzieci... dzieci żal“.

I do serca pcha się gwałtem czarny lęk —
I poleciał niesłyszany, cichy jęk
Po ugorach i po szarych łanach zbóż..

A dziś? A dziś pan Orkan pokpiwa z tego ludu i umieszcza artykuł w takim piśmie, jak Kurjerek krakowski, które to pismo stoi na usługach bogatych, a do chłopów zionie nienawiścią. Bo jakżeż to można nazwać inaczej, jak nie kpinami, że chłopi króla chcą, a jak już nie króla, to Prezydenta, tylko żeby ten Prezydent miał coś znaczyć, a Sejm to niedojda co tylko dużo gada, a wieś uchem zasię nie ruszy, jeżeliby Sejm nie uchwaliwszy tej proponowanej przez jedynkę Konstytucji, poszedłby do domu, czyli został rozwiązany. A o sprawozdaniach poselskich czyli o wiecach p. Orkan pisze, jako o wiecach jarmarcznych, że poseł gada, a słuchacze przygodni myślący każdy o swoich interesach, przytakują i kiwają głowami, bo co im to szkodzi.

Oj syny, syny chłopskie, jakżeż prędko zapominacie, skąd się wywodzicie, i kto wam dał oświatę? Jakżeż prędko zapominacie, że ten wasz biedny analfabeta ojciec, od ust odejmował, nieraz boso w zgrzebnej koszulinie szedł z okazją do syna, co „w łacińskich szkołach się uczy“ i niósł mu ostatni kęs chleba, aby tylko ten syn więcej wiedział i nie musiał tak strasznie biedować jak jego ojciec.

Bo ten ojciec aczkolwiek nie umiał pisać, czytać, ale czuł to, że lud bez oświaty nieszczęśliwy jest i nie potrafi sobie zdobyć lepszej doli i dlatego syna posyłał do szkoły, aby on uświadomiony kuł przyszłość i lepsze czasy. A gdyby się nawet znaleźli jeszcze tacy jak p. Orkan pisze, że tylko na wszystko kiwają głowami i króla chcą, to czyżto należy brać za podstawę i uogólniać? Czyż p. Orkan nie wie, że całe wieki biedny chłop był opuszczony i nikt go nie wychowywał? Czyż nie wiadomo nam wszystkim, że przez długie lata chłop polski był inwentarzem roboczym, w którego wszczepiano ustawicznie rózgą poszanowania, nietylko już dla władzy, ale nawet dla najniższego polowego dworskiego? Jest historja pisana, co mówi o tem wszystkiem, ale chłopi mają

Po wsiach nędza i bieda.

Wyjątki z mowy posła M. Sochy, wygłoszonej na 58 posiedzeniu Sejmu, wedle stenogramu kancelarji sejmowej.

Poseł Socha: Jeżeli chodzi o naszą Polskę, to nikt nie zaprzeczy, że Polska była od wieków i długi czas jeszcze pozostanie rolniczą, jednakowoż rolnik — chłop, ani w tej ongiś szlacheckiej Polsce, ani oczywiście w tej Polsce pod knutem... (*Głos*: sanacyjnym) niewoli będącej, ani też w tej wolnej, upragnionej Polsce nie był jej włodarzem. Dotychczas był on usunięty na szary koniec, dotychczas inne sfery miały głos w rządzeniu Państwem, dotychczas kto inny mówił, że tę Polskę odbudowywuje. A przyglądnijmy się wsi.

Rok 1914 przyniósł światową zawieruchę. Kto na niej najwięcej stracił? Chłop. Gospodarstwa rolne zostały zniszczone do 00 proc. często. Nie mówię o tem, że chłopi dawali krew w obronie Ojczyzny, że dawali nietylko ci powołani w szeregi, ale dawali także i ci najzwyczajniejsi obywatele, począwszy od dzieci, a skończywszy na starcach. Ale chcę powiedzieć, że przecież ta wieś zniszczona, nieodbudowana, ta wieś do dziś znajduje się w lepiankach... (*poseł Pawłowski*: w lepiankach i w ziemiankach). Po wojnie, po przejściu tej wielkiej zawieruchy powstała wolna, niepodległa Polska, powstała na zgliszczach, na ruinach. Trzeba było ją odbudować, więc chłop musiał brać się do odbudowy swego gospodarstwa, do uprawiania tej roli, nie miał czasu na inne rzeczy, musiał odrabiać to, nad czem pracowały jego pokolenia, nad czem pracowali jego ojcowie i dziadowie, a co w krótkim czasie przez huragan wojny światowej zostało zniszczone. Później przyszedł czas inflacji. W tym okresie trudno było liczyć, żeby chłop robił jakikolwiek interes, bo chłopi dopiero wtedy nauczyli się liczyć na tysiące i miljony, a potem na miljardy, wtedy kiedy te papierki zobaczyli.

A ostatnio dzisiaj, czy chłopu pozwoli się odetchnąć, temu chłopu od 1914 r. strasznie zgnębionemu przez wojnę, gnębionemu przez inflację, gnębionemu przez klęski i nieurodzaje najrozmaitsze. Czy mu się pozwoli odetchnąć? Niema o tem niestety mowy. Z chwilą, kiedy tylko okażą się jakie takie chociażby urodzaje, to ktokolwiek jest na stołku Ministra Skarbu powiada: przed Polską horoskopy świetne, bo urodzaje zapowiadają się doskonale. A rezultatem ostatecznym to było ostatnio wniesienie ustaw podatkowych i nowe obciążenie chłopa. Jeżeli wejdziemy w dzisiejsze położenie wsi, to każdy, kto blisko się przygląda, kto zna to życie, ten musi uznać, że wieś nasza w warunkach takich, jak obecnie się znajduje, nie znajdowała się od początku istnienia Rzeczypospolitej Polskiej. To nie jest gołosłowne. Ja przytoczę tylko krótki ustęp z listu mi przesłanego. Listów takich mógłbym przynieść i przedłożyć paręset. Piszą ci ludzie: „bo ludność traci zaufanie do Rządu“. (*Poseł Sanojca*: Dopiero traci: Mnie się zdaje, że dawno straciła, tylko dla kurtuazji tak pisze, „bo jesteśmy wyczerpani do ostatniego grosza, w samej nędzy żyjemy, i prawie na pół nago chodzimy. W każdym domu z powodu nędzy i braku ubrania leży po dwóch, trzech chorych na jednym łóżku a częściowo także z braku pożywienia. Panie Pośle, prosimy przedstawić wnioski tamtejszego powiatu Rządowi Najwyższemu w Warszawie. Niech Rząd raczy wpłynąć i żeby zajrzał do naszych wiosek w najnędzniejszym zakątku, a szczególnie do wiosek z parafji Niwińskiej i przyległych, a niewątpliwie przekona się jak w skrajnej nędzy żyjemy na tych lichych piaskach, gdzie brat bratu plonu nie wyda. — Huta Przedborska, w lutym 1929 r. Podpis naczelnika gminy“.

inną historję, mają tradycję z dziada pradziada, która im mówi jak to dawniej bywało. To dawne wszczepianie posłuszeństwa w chłopa, dziś jeszcze nawet czasem widzi się, jak to niekiedy chłopek, już nietylko przed panem, księdzem czy urzędnikiem, ale nawet przed żydkiem bez pejsów uchyla kapelusza.

I z artykułu p. Orkana wyglądałoby, że między takiemi obraca się i o takich mówi. Ja jednak takich nie znam. Nie znam ich na równinach, w ziemiach żyznych, a nie znam ich i w górach, tam gdzie jałowce rosną. Wprawdzie nie wszędzie, ale objechałem i górskie okolice, jak gorlickie, limanowskie, nowosądeckie, makowskie, nowotarskie i wiele innych, lecz wszędzie napotykałem ludzi światłych, myślących, zdolnych do stanowienie o sobie, ale żeby automatycznie kiwali głowami tego w życiu nie widziałem. A jeżeli p. Orkan mi nie wierzy, a twierdzi, że chłopi pragną przeprowadzenia w Sejmie projektu Konstytucji według planu jedynki, proszę więc zwołać publiczne zgromadzenie chłopów, gdzie mu się tylko podoba na równinach czy w górach i niech spróbuje im wiernie przedstawić ten projekt, a zobaczy, jak to chłopi kiwać będą, ale już nie głowami.

Dzisiaj przychodzą ciężkie dla chłopów czasy. Obronił ich Sejm od podatków, dlatego chce się zmienić Konstytucję, aby w przyszłości posłowie nie mogli i tego zrobić. I miast chłopów pouczyć jak się mają bronić, pisze się artykuły zachęcające ich do przyjęcia tak zgubnego dla nich projektu, a dlaczego?

Ha, dla chleba. Wtajemniczeni mówią, że p. Orkan do niedawna żuł suchy placuszek owsiany i że Rząd obecny dał mu papkę, dał mu stałą pensję jako literatowi i że dlatego miłość p. Orkana w innem poszła kierunku. Straszne to i bolesne dla nas chłopów, jeżeli nawet nasi uświadomieni synowie, dla chleba, przechodzą na inną wiarę.

Andrzej Pluta poseł.

Taka oświata to skandal świata.

Oświata, kultura i wiedza, to najskuteczniejsza broń przeciwko zakusom reakcji, to nadzieja wyzwolin z kajdan, to odrodzenie ludzkości, to budowa zdrowego ustroju społeczno-gospodarczo-politycznego Polski.

Wiedzą o tem nasi wrogowie i na każdym kroku starają się odebrać nam prawa do oświaty, zagwarantowane nam konstytucją. Że czyni to reakcja — wie o tem świat cały, ale żeby tolerowały taki stan rzeczy władze szkolne, o tem zapewne nie wiedzą wszyscy, a może nie wie i sam p. Minister Oświaty. Dlatego też w artykuliku niniejszym pragnę podać pod sąd publiczny wielkie nadużycie władz szkolnych, a zwłaszcza kierownika szkoły powszechnej z Łęk, wioski położonej w powiecie Krosno.

Chłopi z Łęk, gnębieni na każdym kroku przez księdza rzymskiego, stworzyli u siebie parafję katolicko-narodową, co doprowaciło do pasji reakcję, która mści się w okropny sposób na dzieciach chłopskich. Opanowawszy kierownika szkoły, co trzęsietakową, dzieci które zmuszone są uczęszczać do szkoły, nie są z tego powodu kwalifikowane do klas następnych, pomimo, że uczą się wyśmienicie i otrzymują świadectwa z wynikami: b. dobremi, dobremi, lub dostatecznemi.

Naprzykład: 1) Paulina Kołacz, uczennica IV. oddziału, wynik ogólny b. dobry. 2) Janika Wierdak, uczennica I. oddziału, wynik ogólny b. dobry. 3) Władysław Zborowski, uczeń V. oddziału, wynik ogólny b. dobry itd.

Czy takie kształcenie przyszłych obywateli naszej Ojczyzny nie zasługuje na potępienie? Czy przez takie nauczanie młodych pokoleń, nie podkopuje się powagi władz? Oglądając osobiście tą sprawę na miejscu, można powiedzieć. „że polska oświata, jest skandalem światą". Po co zatem zmuszać chłopa do posyłania dzieci do szkoły, (a to pod karą jeszcze). Poco te krzyki, że w Polsce do lat 14-stu każdy musi się uczyć? Bo chodzić do szkoły, to jeszcze nic, trzeba się coś nauczyć, a przedewszystkiem ukończyć szkołę. Oto ważne sprawy.

Ministerstwo powinno również pousuwać wszystkich nauczycieli, którzy zamiast sami kierować szkołą i decydować o kwalifikowaniu uczniów, stają się pionkami kleru, a zapominają o autorytecie władz szkolnych, konstytucję lekceważą i kpią z tych, którzy są ich żywicielami jedynymi — z chłopów.

Apelujemy w imieniu pokrzywdzonych chłopów, w imieniu biednych męczenników szkolnych do panów posłów, o zajęcie się tą sprawą i wyzwolenie tych niewinnych dzieci, oraz o poczynienie odpowiednich kroków u władz szkolnych, ażeby te usunęły natychmiast nienadającego się na pedagoga, tamtejszego kierownika szkoły.

Józef Antoni Adamczewski.

Co słychać we wsi?

Sami sobie największą wyrządzamy szkodę.

Jakby na szczęście dostałem kilka numerów „Chłopskiej Sprawy" i po szczegółowym przeczytaniu tychże postanowiłem ją sobie zaprenumerować, bo jest to pismo naprawdę czysto chłopskie. Dzisiejszy chłop małorolny znajduje się w tak ciężkich warunkach materjalnych, że naprawdę cudem chłopi nie powymierali jeszcze z głodu, źle się odżywiając, źle ubierając. Prawda i to niezaprzeczona co pisze poseł Pluta, że ci którym się dobrze powodzi nawet nie mogą sobie wyobrazić tej chłopskiej nędzy. Słyszałem i sam jak w Rzeszowie dwie eleganckie panie tak do siebie gadały. Alboż to chłopu źle na wsi, naje się jajek, masła, owoców, a co mu zbywa niesie do miasta. A tu na wsi jeszcze kura jajka nie zniosła, a już liczy co za nie będzie, czy nafta, czy sól. A owoc to najgorszy chyba czasem ugryzie, bo dobry to zaniesie na sprzedaż, by dziecku koszulinę kupić.

A co jest powodem naszego zła i tej nędzy, to to, że chodzimy każdy z nas osobno. Pozwoliliśmy się rozbić przed wyborami. Bo jak wiatr wionął, to nas jak suche liście porozrzucał po wszystkich stronach. A w urzędach traktują nas nadal po macoszemu. Dostałeś chłopie polecony list z Ameryki czy Francji, idziesz 12 kilometrów piechotą po śniegach czy błotach, a tu ci w urzędzie jakaś panienka powie, już zapóźno, przyjdźcie jutro. I wracaj próżno, by na drugi dzień znowu kilkanaście kilom. iść po taki mały skrawek papieru, którego wydanie na poczcie wymaga kilka minut czy sekund.

Dlatego prosimy Was chłopscy posłowie łączcie się w jedną wielką gromadę, bo wrogowie na rozbiciu naszym korzystają i jak się nie złączymy marnie zginiemy. My zaś na dole bracia chłopi organizujmy się, czyńmy zebrania i sami się pouczajmy. Innym klasom posiadającym swoje organizacje powodzi się dobrze, a my jeno chodzimy i pytamy, kiedy się można dostać do Prus czy Francji.

Franciszek Lisowicz
Słonica, pow. Rzeszów.

Kto dostaje order?

Chcemy się podzielić z Szan. Czytelnikami naszej gazetki o sprawiedliwości obecnej. Mieszka w naszej wsi organista przy parafji rzym.-kat. niejaki p. Pieniążek, który posiada wzorową gospodarkę, którą można powiedzieć, że wybudował kosztem biedoty wiejskiej. Drze bowiem skórę z żywych i umarłych, nie omija żadnej sposobności i gdzie się tylko nada-

rzy wyciąga w różne sposoby chłopom z kieszeni pieniądze. Nie jeden niema na chleb, ani butów niema za co kupić, a tu daj i daj. Ten pan był przedtem parę lat kierownikiem sklepu kół rol. który doprowadził do ruiny. Teraz co jest najsmutniejsze dostaje nibyto za swoją pracę społeczną i gospodarczą krzyż zasługi. Ładny przykład dla innych, że za wybudowanie fermy z chłopskiej krwawicy, jeszcze się dostaje order. No, ale będziemy zmuszeni mu zamknąć drzwi przed nosem, gdyż nie chcemy mieć z nim żadnych stosunków.

Parafjanie
z Krzemienicy, pow. Łańcut.

Zawsze chłopi zwyciężali i teraz zwyciężą!

Czytając dobrze historję Polski — można śmiało powiedzieć, że żaden prawie naród na świecie nie przechodził takich przejść jak Polska. Napadali na nas dzikie ludy, jak Turcy, Tatarzy, a i Prusak czy Moskal nieraz wpądał do naszych ziem i pustoszył je ogniem i mieczem. Polska upadała, a wina leży tylko po stronie naszej szlachty, gdyż oni zaprzedali nasze państwo. Chłop wtedy nie miał wcale głosu, gdyż będąc pod pańszczyzną uważany był jeno za żywy dobytek swego pana. Ale powoli zmieniły się czasy. Polska rozebrana została przez trzy wrogie państwa i długo cierpiał naród poniewierkę i nędzę. Chłop odzyskał wolność, a gdy wybuchła wojna światowa krew chłopska zrosiła wszystkie pola bitew w kraju i hen na dalekich obcych ziemiach.

Należało się spodziewać, że Polska odrodzona inaczej będzie traktować chłopa, niż to się działo za pańszczyźnianych czasów, za rządów szlachecko-obszarniczych. Ale niestety w wolnej ojczyźnie zdarzają się wypadki, że można śmiało powiedzieć, iż chłop jest dalej jakimś gorszym obywatelem. Ileż to chłopskich dzieci ginie z nędzy i głodu po przednowkach, ile z powodu ubóstwa nie może iść do szkoły. A jakaż to troska o chłopskie gospodarstwo? Obciąża się nas podatkami, nic w zamian nie dając. A jakaż po wsiach ostra bywa egzekucja, ostatnią krowę, poduszki czy gęś, zabiera się bez litości na podatki.

Nie trzeba nam jednak lamentować, ani skomleć, tylko trza się brać do pracy, do jedności. I jak uczą nas posłowie i redaktorowie należy budować organizację, prenumer. „Chłopską Sprawę" i szerzyć na wsi oświatę chłopską. Jak to czynić będziemy zwyciężymy.

Stanisław Boratyn
Roźniatów, pow. Jarosław.

Dobra gazetka.

Najpierw pozdrawiam tę gazetkę „Chłopską Sprawę" i życzę jej wielkiego powodzenia, bo to jedna jedyna gazetka, która nie tumani chłopa, a chce wywalczyć równe prawa dla klasy chłopskiej! Ja nie jestem wielkim politykiem, ale gdy czytałem ostatni numer „Przyjaciela Ludu" jak on kłamie, to naprawdę nie wiem, czy jest choć jeden chłop, któryby temu wierzył. Teraz pozdrawiamy naszego dziadzia posła Plutę i życzymy mu czerstwego zdrowia, by nadal tak ofiarnie pracował dla nas chłopskich biedaków jak dotychczas. Życzymy wszystkim posłom i działaczom „Szczęść Boże" dla ich znojnej pracy.

Antoni Marut i Kasper Dobrzański.

Maksymalna cena czy zachcianka.

Jak obecnie postępuje się z chłopami niech Wam bracia chłopi z innych powiatów posłuży ten przykład. Przed pewnym czasem udałem się do miasteczka Wiśnicza, aby sprzedać trochę drzewa we wiązkach. Za pieniądze chciałem kupić koniecznych do chałupy rzeczy jak sól, naftę, zapałki i t. d. Na rynku zjawił się komendant policji i kazał sprzedawać po oznaczonej maksymalnej cenie. Gdybym się nie zgodził, to mi drzewo obowiązkowo sprzedadzą, a z miasta go nie wypuszczą. Musiałem się chcąc nie chcąc na to zgodzić. Koło moich sań zgromadziła się kupa żydków i coś sobie szwargotają, a patrzą na mnie jak na dziwne stworzenie. Zapytałem o to policjanta, który sobie coś zapisał i poszedł. Skoro ojciec mój koło południa poszedł do komendanta policji i oświadczył, że zostało trochę drzewa, gdyż ludzie nie chcą kupować, ten kazał spalić drzewo na saniach. Ale po kilkunastu dniach dostaje nakaz o zapłatę 5 zł grzywny, lub 1 dzień aresztu za niestaranne zachowanie się wobec posterunkowego.

A na jarmarku w Lipnicy Murowanej dnia 5 marca wydano znów cenę maksymalną na jajka. Nie wiemy, czy policja jest w prawie nakładać jakieś ceny maksymalne, czy to znów nie jest tylko z ich strony jakaś drwinka z chłopów. A w miastach mówią, że nam się dobrze powodzi, bo nie wiedzą że łuczywem się pali i sacharyną słodzi, gdyż brakuje pieniędzy. A kobiety chcąc coś kupić, to myślały i czekały kiedy zaczną nieść kury, by coś dzieciom kupić, a tu w mieście masz sprzedać po ile ci każą. Ale ja mówię, że ta bieda jest nam chłopom właśnie bardzo potrzebna, bo to jest nasza szkoła: nasz uniwersytet ludowy, bo w niem nauczymy się solidarnie pracować dla dobra całej klasy chłopskiej. Nie myślmy o jedynkarzach, ale patrzmy swojego Str. Chłopsk.

Franciszek Mocie
Lipnica Górna, pow. Bochnia.

Gazety nie niszcz, lecz pożycz sąsiadom, by i oni się dowiedzieli o chłopskich sprawach!

Co wam chłopi po polityce?

Słowem bardzo nawet popularnem, jakim jest chłop karmiony nietylko w czasie kampanji wyborczej, ale nawet gdy takowej niema — jest słowo, co wam chłopi po polityce. Co wam polityka dała, albo da! Że chłopi częściowo wierzą temu głupiemu gadaniu, dowodem tego są ostatnie wybory, które chłopi przegrali. Zdanie to, że chłopi wybory przegrali, brzmi trochę dziwnie i właśnie dlatego, że chłopów jest 75 procent, do urny wyborczej staje najmniej 65 procent, a prawie wszyscy głosują, w tej wierze, że dobrze. Ale czy dobrze, to się dopiero później okazuje. Było już tak nieraz i tak się stało w 1928 r.

Co wam chłopi dały partje i polityka, wołali na wiecach przedwyborczych agitatorzy z bebe. Obietnice sypały się jak groch. I chłopi uwierzyli obiecankom, a rezultat dziś ten, że chłopi jak nigdy przedtem narzekają na biedę i nędzę. Bo nietylko, że się chłopom gorzej powodzi, że podatki coraz to większe, że drobny rolnik nie może dostać pożyczki, lecz na każdem kroku się widzi, że dla chłopa pieniędzy niema i pomocy.

Jest obecnie publiczną tajemnicą, że Rząd przekroczył budżet o 529 miljonów i z tego powodu wydano Min. Skarbu przed Trybunał Stanu. Polityka właśnie daje tą pewność i zrozumienie, co należy czynić, aby swój los poprawić. Prawda, że samo czytanie gazety chleba nam nie da, ale da nam wiedzę. Nie żałujcie grosza na zaprenumerowanie naszej gazetki, bo grosz wydany na „Chłopską Sprawę" stokrotnie się opłaci, bo oświata to potęga. Uświadomieni chłopi tylko mogą wybory wygrywać, a wtedy pieniądz krwawo zapracowany i darowany państwu w formie podatku, będzie przez nich samych kontrolowany i odpowiednio wydatkowany.

Więc zostawmy narzekanie, a zabierzmy się ochoczo do organizacji kół Str. Chł. i jednajmy prenumeratorów „Chłopskiej Sprawy", bo w oświacie i w jedności leży zbawienie klasy chłopskiej.

Henryk Stankiewicz
Posada Jaśnierska, pow. Sanok.

Znęcanie się nad chłopstwem.

W drugiej połowie lutego do obejścia wdowy po inwalidzie wojennym Heleny Krowiec, przyszedł kierownik lasów niejaki p. Solik; napotkawszy syna na podworcu zaczął go bić i kułakować po głowie tak, że chłopiec upadł na ziemię bez pamięci. Gdy po chwili opamiętał się p. Solik przyłożył mu strzelbę do piersi i groził, że go jak psa zastrzeli. Na krzyki dziecka wypadła z chałupy, matka do której zwrócił się p. Solik z ordynarnemi słowami i również groził zastrzeleniem. Biedna kobieta chora na serce i lecząca się u Dr. Kościuszki zemdlała

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Nr. 13.

na niedzielę dnia 7-go kwietnia 1929 r.

Pan Stapiński kąsa.

Dla chleba, panie, dla chleba i chłopów porzucić trzeba!

Poseł Andrzej Pluta.

Po wsiach nędza i bieda.

Poseł Marcin Socha.

Taka oświata to skandal świata.

Józef Antoni Adamczewski.

Sami sobie największą wyrządzamy szkodę.

Kto dostaje order.

Zmiany w Rządzie.

Co wam chłopi po polityce?

Kąpielowe rozporządzenie.

Znęcanie się nad chłopstwem.

Pozatem: Kronika, Wiadomości gospodarskie, Kącik dla kobiet, Poradnik chłopski, Organizacja, Humor i wiele innych

Cena 20 groszy — **Cena 20 groszy**

Tu do nabycia!

Wydawca: Poseł Andrzej Pluta. Redaktor odp.; Władysław Budzisz.

Drukarnia Czerneckiego Kraków, Lubicz 3 a. Telefon 1229.

CHŁOPSKA SPRAWA

Organ Stronnictwa Chłopskiego

Nr. 13.

na niedzielę dnia 7-go kwietnia 1929 r.

Pan Stapiński kąsa.

Dla chleba, panie, dla chleba i chłopów porzucić trzeba!

Poseł Andrzej Pluta.

Po wsiach nędza i bieda.

Poseł Marcin Socha.

Taka oświata to skandal świata.

Józef Antoni Adamczewski.

Sami sobie największą wyrządzamy szkodę.

Kto dostaje order. Zmiany w Rządzie.

Co wam chłopi po polityce?

Kąpielowe rozporządzenie.

Znęcanie się nad chłopstwem.

Pozatem: Kronika, Wiadomości gospodarskie, Kącik dla kobiet, Poradnik chłopski, Organizacja, Humor i wiele innych

Cena 20 groszy — Cena 20 groszy

Tu do nabycia!

ze strachu. Zlecielii się sąsiedzi ale p. Solik i tym groził zastrzeleniem. Za kilka dni p. Solik jeszcze i policję sprowadził na jakowąś rewizję. Nikt nie wie dlaczego tak czyni, ale domyślamy się, że to tylko poto, aby pokazać co obszarnicy znaczą. Że oni dziś mają głos i robić mogą co się im tylko chce.

Kochani bracia chłopi, podobnych wypadków jest więcej, bo ciąglę o tem czytamy w naszej gazetce. Jest to nauka najlepsza dla nas na przyszłość, byśmy już raz przestali wierzyć wrogom a zaczęli myśleć sami o sobie. Czytajmy, prenumerujmy gazety organizujmy się, wówczas drugie wybory dadzą nam zwycięstwo.

Koło gminne Str. Chł.
Tarnówka, pow. Przeworsk.

Wiadomości Gospodarskie.

Zasiew jarego żyta i pszenicy.

Żyto jare zasiewają w górach albo na polach podmokłych, torfiastych, gdzie ozimina nie daje pewnych zbiorów. Nie wydaje ono tyle, ani tak dorodnego plonu co ozime. Udaje się najlepiej na glebie dobrze spulchnionej, ale nie za suchej, najlepiej po późnych ziemniakach. Na świeżym gnoju nie należy go siać, bo łatwo wylega; nawozy sztuczne działają bardzo dobrze. Im wcześniej zasiać żyto jare, tem lepsze, ale rola musi być należycie obeschnięta.

Pszenica jara, daje dobre plony na ziemiach dobrze i często nawożonych, niezbyt suchych, nie zanadto lekkich, ale średnio glinkowatych. Szczególnie tam, gdzie jęczmień niepewny z powodu długiej wilgoci na wiosnę, może się ładnie udać jara pszenica. Najstosowniej siać ją po okopowych np. po ziemniakach i burakach, które były na nawozie. Z odmian dobra „przywódka" i „golka biała galicyjska". Zagraniczne odmiany pszenicy jarej wymagają niezmiernie żyznego pola, dobrej nie mokrej ziemi. W jarej pszenicy pilnie trzeba niszczyć chwasty, bo ją łatwo głuszą i rolę bardziej zanieczyszczają.

Siew jęczmienia.

Jęczmienia jest kilka gatunków, które się różnią kształtem kłosa, a i różne też mają wymagania co do gleby. Najczęściej uprawianym jest jęczmień dwurzędny, czyli dwójniak zwykły. Ma on kłosy długie, pochylone na dół, wąsy skupione. Ten daje najlepsze najpełniejsze ziarno na słód do browarów piwnych i gorzelni. Lepsze odmiany tego gatunku są nadwiślański, morawski czyli kanacki, a z zagranicznych najlepszy jest angielski.

Jęczmień „płaskur" czyli dwurzędny wyprostowany, o kłosie szerszym więcej płaskim i wąsach rozchodzących się trochę. Kłosy ma nieco nachylone, ale nie zwieszają się tak ku dołowi, jak u poprzedniego. Słomę ma mocniejszą i nie tak łatwo wylega jak zwykły dwójniak. Dlatego nadaje się na grunta wilgotniejsze, albo bardziej bujne. Ziarno daje grube i białe, ale nie tak przednie i o grubej łusce. Odmiany zagraniczne udają się dobrze na naszej ziemi.

Jęczmień „karasek" inaczej zwany także rybakiem albo rybiną, z niemiecka ryżowym albo i pawim, ma kłos stojący do góry płaski, rozpostarty, jak ogon karasia. Nie jest tak plewny jak poprzednie i tylko na bardzo żyznych, a ciepłych i pruchniczych gruntach się udaje. Ziarno ma ładne i białe, a słomę bardzo mocną i twardą, to też nie tak łatwo wylęga.

Jęczmień czterorzędny „czwórniak" ma kłos czworograniasty, gruby zwisły. Ziarno ma cieńsze, drobniejsze, udaje się na polach gorszych i więcej zwięzłych, gliniastych. W górach uprawiać go można tam, gdzie się już jęczmień dwurzędowy nie udaje. Ziarno jego tylko na paszę, krupy i mąkę się nadaje, do browaru jest nieprzydatna.

Jęczmień sześciorzędny czyli „szóstniak" podobny do poprzedniego ma kłos krótszy i wiecej jeszcze nabity, a u nas jako jary rzadko się spotyka, ważniejszy jest natomiast jako oziminy.

Do rodzaju jęczmienia należą jeszcze jęczmienie nagie czyli orkisze, a mianowicie; Orkisz dwójniak, podobny do jęczmienia dwurzędowego o kłosie zwięzłym i orkisz czwórniak, nazywany w niektórych okolicach podgórskich „samopszą". Obydwa mają ziarno grube, wielkie. Orkisz wymaga roli żyznej, średnio zwięzłej, udaje się i na cięższych gliniastych ziemiach, a szczególnie orkisz czterorzędny, zasiewa się później niż owies, gdy się już nie spodziewamy śniegów ani mrozów, a wiosna na dobre się zaczyna. Jęczmień czwórniak i orkisze znoszą siew jeszcze późniejszy. W jęczmieniu dobrze jest siać koniczynę i inne rośliny na paszę, albo na nawóz zielony. Pod jęczmień z wiosną dobrze jest zasilić rolę superfosfatem 1½ cetnara na mórg, albo jeżeli ma być siana koniczyna, to tomasówką 2—3 cetnary na mórg. Superfosfat rozsypuje się przed zasiewem ziarna, tomasówkę zaś należy lekko przyorać.

Lep na opaski.

Dobry lep na opaski dla ochrony drzew owocowych od pełzających po pniu owadów, należy przyrządzić w następujący sposób: rozgrzać litr oleju lnianego i wsypać doń 160 gr. kwiatu siarczanego i dobrze wymieszać. Należy czynność tę wykonać ostrożnie, by przy podgrzaniu nie nastąpiło zapalenie się mieszaniny. Wytworzy się gęsty lep, który wysychać nie będzie. Tym lepem należy smarować założone na drzewie opaski z papieru pergaminowego.

Uprawa roślin lekarskich.

Dochód uzyskany z uprawy roślin lekarskich, jest znacznie większy, niż dochód z uprawy zbóż lub okopowizn. Uprawa roślin lekarskich wymaga większej troskliwości i pracy — daje jednak dochody większe.

Jeden gospodarz nie powinien uprawiać więcej niż 2 gatunki roślin lekarskich, a to dlatego, iż różne gatunki potrzebują różnych rodzajów ziemi i różnych warunków uprawy, a uprawiając tylko jeden lub dwa gatunki roślin lekarskich, można je lepiej poznać, lepiej uprawić, a stąd i lepsze plony otrzymać. Są też takie rośliny lekarskie, które i na nieużytkach rosną, przeto obsiewanie tych gatunków roślin lekarskich podnosi znacznie dochód z gospodarstwa

Nietylko możemy uprawiać rośliny lekarskie — możemy też zbierać rosnące dziko po polach, lasach, pastwiskach, drogach i t. p. Wszelkich wskazówek, tak co do uprawy ,jak i co do zbierania roślin lekarskich, oraz jak je suszyć należy, aby łatwo można było zbyć, udziela bezinteresownie hurtownia roślin lekarskich „Zioła Polskie". (Warszawa, Złota 32). W r. 1928 wywieziono z Polski 3 tysiące cetnarów metrycznych (300.000 kg) ziół lekarskich, wartości około 700 tys. zł, a przywieziono 5 tys. cetnarów, wartości około 2 miljonów złotych.

Widzimy z tego, że o ile my płacimy za 100 kg ziół około 400 zł, to dostajemy przy wywozie tylko około 200 zł, a dzieje się to dlatego, iż hodowla nasza nie jest należycie zorganizowana, oraz rośliny nasze są źle zebrane i źle zasuszone, co znacznie wpływa na obniżenie ich ceny.

Inż. T. Ingwer.

Dodatek na gnojownicę.

Użycie czy to popiołu, czy to sadzy, zależne jest od tego, z czego są one utworzone, tj. czy popiół lub sadze utworzony jest z drzewa, czy z z węgla. Jeżeli popiół jest drzewny, to możliwe jest dodanie go do obornika, lecz jeśli utworzony z węgla, to nie powinno się go dodawać. Sadza, czy to węglowa, czy to drzewna nie może być do obornika mieszana.

Sadzę i popiół najlepiej jest brać do kompostów, które się tworzy z wszelkich odpadków w gospodarstwie. Tam wszelkie związki jak np. siarka z popiołu, węgla kamieniennego, lub związki trujące znajdujące się w sadzach, przy pomocy wapna, zwykle

dodawanego do kompostu, zostaną unieszkodliwione. O ile popiołu drzewnego jest większa ilość, to można go stosować osobno. Zawiera on duże ilości potasu, wapna i fosforu. Nadaje się na grunta gliniaste, zakwaszone, na kwaśne łąki i pastwiska. Na łąkach pod wpływem popiołu znikają chwasty. Na hektar stosuje się 15—30 ct popiołu. Uważany jest głównie jako nawóz potasowy.

Poznawanie krów wysokomlecznych.

Cechy zewnętrzne dobrej mlecznicy są następujące: szeroka budowa, szczególnie zadu, kości dosyć cienkie, łeb i rogi delikatne, skóra cienka i elastyczna, to znaczy, że po odciągnięciu wraca do normalnej pozycji natychmiast i wygładza się. Szerść niezbyt gęsta, lśniąca. Wymie duże, równo poćwiartowane, z siatką żył po wierzchu. Wymie z wyraźnemi gronami gruczolików, malejące po zdojeniu. Gruba żyła, biegnąca od wymienia pod dołek. Ogon długi i cienki, wiry na szerści na łbie, szyji i zadzie. Czy krowa daje tłuste mleko, czy chude, poznać tego na oko nie można. Tłustość mleka można stwierdzić przy odstawieniu większem lub mniejszem śmietany; dokładnie procent tłuszczu można określić tylko przy pomocy aparatu.

Wyrób miodu syconego.

Miód do picia może być sztuczny lub naturalny.

Do wyrobu miodu naturalnego bierze się 1 kg. miodu pszczelnego, gotuje się go w glinianem polewanem lub żelaznem emaljowanem naczyniu z 9 kg. wody (otrzymanej ze stopienia śniegu, lub też używamy wodę deszczową — i podczas gotowania, zbiera starannie łyżką wszelkie nieczystości, wypływające na wierzch w postaci piany. Naczynia do gotowania powinny mieć polewę lub emalję nieuszkodzoną, oraz powinny być raczej wysokie, niż zanadto szerokie.

Gdy miód ugotuje się, to znaczy gdy więcej piany na wierzchu już się nie zbiera — dodajemy tyle przegotowanej wody — ile wody się wygotowało. To zlewamy do drewnianego, szerokiego naczynia (można czystego cebrzyka) i dodać na powyższą ilość 50 gramów (pół ćwierci funta) wyborowych drożdży piekarskich (najlepiej sprowadzić świeżych drożdży z fabryki drożdży — a nie kupować w sklepach). Drożdże powinny być rozdrobione, a płyn po zadaniu drożdżami zamieszany. Przy zadaniu drożdżami płynu, nie może płyn mieć wyższej ciepłoty jak 26° C. (zmierzyć termometrem, który można kupić u optyka lub w dużych aptekach).

Po paru godzinach zachodzi fermentacja, którą poznajemy po tem, iż płyn burzy się i występują bańki gazu. Gdy fermentacja dobiegnie końca, co poznać można po ustaniu wydzielania się baniek gazu, zlewamy płyn z ponad osiadłych na dnie drożdży (które możemy do drugiego waru używać) do czystego polewanego naczynia.

Jeśli płyn jest jasny — to go zlewamy do małych zamkniętych beczułek drewnianych i odstawiamy na 2 tygodnie dla t. zw. dofermentowania. Gdyby płyn był mętny, to go klarujemy zapomocą suszonego i sproszkowanego białego sera biorąc, na każdy litr 50 gramów (pół ćwierci funta) sera suszonego, a po odstaniu się i wyjaśnieniu, cedzimy przez płótno. Dofermentowanie w beczułce trwa 2 tygodnie w temperaturze nie wyższej jak 25° C., a nie niższej jak 22° C.

Po dwu tygodniach płyn zlewany do butelek (jeśli mętny klarujemy go jak wyżej), a w celu nadania smaku korzennego zadajemy miód wywarem cynamonu z kilku goździkami korzennemi. Gdy chodzi o wyrób t. zw. dębniaku, należy miód dla dofermentowania zlać do beczułki nowej z drzewa dębowego. W butelkach przechowuje się miód w piasku w pozycji stojącej.

Inż. Tadeusz Ingwer.
(Gaz. Gosp.)

Groźba podwyżki cen żelaza.

Na ostatniem posiedzeniu syndykatu hut żelaznych w Katowicach uchwalono wystąpić do ministra przemysłu i handlu z żądaniem o zatwierdzenie podwyżki cen żelaza do wysokości 10%. Przemysłowcy uzasadniają tę podwyżkę wzrostem cen łomu żelaznego, zaprowadzeniem 8-godzinnego dnia pracy w hutach na Śląsku, oraz rzekomym wzrostem zarobków robotniczyć. Odbije się to naturalnie w pierwszym rzędzie na chłopskiej biedocie.

„Chłopska Sprawa" udziela porad gospodarskich po nadesłaniu zapytań do Redakcji i znaczka na odpowiedź.

Ceny targowe.

Giełda zbożowa: Pszenica krajowa 51.00—52.00, targowa 49.00—50.00, żyto kraj. 37·—38·— targowe 36·—37·, owies targ. 36·—37·,— jęczmień na krupy 35·—36.00, browarny 38·—40· na paszę 32—33, groch zwykły jadalny 60—63, fasola cukrowa biała (Jasiek) 85—110, bobik pastewny 39—40, wyka 45—47, makuchy rzepakowe 52—54, lniane 48—49, pęcak 44—45, otręby pszenne 28·00—28·50, mak 120—135, słoma długa 11—13, mierzwa luzem 8·50—9, rzepak zimowy 84—85, mąka czerwona 32—33, pęcak chłopski 60% 45—46, siekanka jęczm. chłopska 44—45, Dowozy małe.

Z Targu. Płacono: Ziemniaki 1 kg. 16—18, buraki 0.20—0.25, marchew 0.40—45., cebula 0.90—1·00, czosnek 2·— —2·20, pietruszka 1·00—1·20, seler 1·10—1·30, chrzan 2·20—2·40, kury 1 szt. 5—10·, kaczki 8—12, gęsi 12—15, indyki 25—28, jabłka 1—1·40, mleko niezbier, 1 l. 0·50—0·55, zbierane 0·35—0·40, śmietana kwaśna 1·60—2·20, masło deserowe 1 kg. 7·60—8·00, zwyczajne 6·80—7, ser krowi 1·50—1·60, jaja świeże (kopa) 11·80—12·80, 1 sztuka 0·20—0·22.

Kącik dla kobiet

Kilka słów o hafcie.

Mnie się zdaje, że kobieta na wsi powinna znać haft i umieć go, bo czyż nie jest pięknie, gdy mieszkanie ozdobione jest haftem ręcznym, nie zastąpią go różne hafty fabryczne, które drogo kosztują, a nie są praktyczne. Bardzo ładnie wyglądają własnoręcznej roboty firanki i obrusy. Firanki robiłam z markizety, po bokach zrobiona mereżka i obszycie nicianką. Te rzeczy każda z dziewcząt może zrobić, lecz trzeba chęci, a nauczyć się łatwo i czas się znajdzie. Ileż to jest po wsiach dziewcząt i kobiet, które mogłyby się zająć jakąś robótką, po skończonych zajęciach w gospodarstwie. W te wolne chwile schodzą się nieraz kumoszki i tracą czas na rozmowach bez żądnej korzyści, a nawet często krzywdzą swemi językami ludzi niewinnych. Ale, żeby jeszcze tylko to, a ileż to dziewcząt młodych, które z próżniactwa różnych głupstw się dopuszczają. Gdyby się zajęły robótkami, miałyby podwójną korzyść, — nie wydawałyby pieniędzy na obrusy i t. p., bo przecież każda gospodyni płótna natka, odwykłyby od próżniactwa, nauczyłyby się każdą chwilkę wykorzystać. Pamiętajmy młodzi, że próżniactwo jest źródłem złego. Człowiek jest stworzony do pracy, więc nie powinniśmy od niej stronić, bo czas zmarnowany, stracony, nie powróci.

Ryż.

Ryż jest smaczny, zdrowy i pożywny, przy tem tani, tańszy niż niejedna z naszych kasz krajowych, więc choć to produkt zagraniczny i powinniśmy unikać używania tego, czego u nas w kraju nie mamy, ale jeśli nie będziemy zagranicą kupować to i od nas cudzoziemcy nie będą chcieli kupować tucznych świń, jaj i nabiału. Ryż jednak spotykany w Polsce, jest prawie zawsze źle ugotowany, wygląda jak papka klajstrowata, to też prawie nikt chętnie go nie jada. Chcąc mieć dobry ryż, trzeba zupełnie inaczej gotować go na sypko, a inaczej na gęsto — pośrednio ugotowany między sypkim, a gęstym jest niesmaczny. Ryż który my jadamy,

jest zupełnie pozbawiony wierzchniej skórki i dlatego przy zetknięciu z zimną wodą tworzy klajster, który po zagotowaniu przemienia się w krochmal, otóż tego właśnie należy unikać. To też chcąc mieć ryż smaczny trzeba albo płukać go w zimnej wodzie dopóty, dopóki woda nie będzie czysta i wtedy dopiero nastawić go, albo wytrzeć dokładnie czystą ściereczką i odsiać mąkę przez sitko.

Osad w naczyniach.

Jeżeli osad utworzy się w imbryku emaljowanym to można użyć kwasu solnego rozcieńczonego 3 częściami wody. Należy płukać tem dopóty dopóki się osad z kwasem burzy, gdy opadnie wylać, opłukać czystą wodą i kilkakrotnie powtarzać, aż cały osad się rozpuści, poczem gruntownie wypłukać. Środek to jednak niebezpieczny, trzeba się z niem ostrożnie obchodzić i najlepiej myć codziennie naczynia wewnątrz, aby nie dopuścić do utworzenia się kamieni.

PORADNIK CHŁOPSKI

Porad w sprawach podatkowych, majątkowych, sądowych, procesowych itd. udziela się listownie po przesłaniu znaczka na odpowiedź. Znaczyć listy „Porada prawna“.

Wymiana banknotów.

Bank Polski zawiadamia, że wymianę wycofanych z obiegu biletów bankowych I-szej emisji po 50, 20 i 10 złotych z datą dnia 28 lutego 1924 roku, uskutecznia oddział główny w zastępstwie skarbca emisyjnego Banku Polskiego w Warszawie do dnia 31-go lipca 1929 roku.

Prowincjonalne oddziały Banku nie załatwiają obecnie wymiany tych biletów, ani nie pośredniczą w przesyłce ich do skarbca emisyjnego Banku.

Po 31 lipca rb. wycofane bilety tracą wszelką wartość pieniężną.

Zmiana nazwisk.

Przed pewnym czasem donosiliśmy, iż w Sejmie rozpatrywano ustawę w sprawie zmian hańbiących nazwisk. Wiele chłopów przy nadawaniu im nazwisk przez urzędników otrzymało nazwiska nie licujące z godnością człowieka: Cielak, Cieliczka, Maślanka, Mleko, Głuptak itd. Obecnie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów w sprawie zmiany nazwisk.

Okólnik ten poleca zezwalać na zmianę takich nazwisk, których brzmienie jest wprawdzie polskie, które jednak są wyrazami, utrudniającemi danej osobie współżycie ze społeczeństwem, zarobkowanie lub wykonywanie zawodu, narażającemi na śmieszność w środowisku, w którem dana osoba żyje. Nazwiskami tego rodzaju mogą być nazwy niektórych zwierząt lub przedmiotów, nazwiska utworzone z wyzwisk, zawodu lub takich właściwości ciała lub charakteru, które ośmieszają noszącego takie nazwisko.

Najważniejsze jest to, że zmiana taka nie będzie teraz pociągać za sobą kosztów.

Redakcja nasza udziela wszelkich wyjaśnień, oraz przesyłać będzie na żądanie wzór podania po nadesłaniu 50 gr. w znaczkach pocztowych. Listy w tej sprawie adresować „Porada prawna“.

Prosimy wszystkich żądających porad i odpowiedzi, by załączali znaczki na odpowiedź.

KRONIKA.

Kalendarzyk Tygodniowy.

		Imiona słowiańskie
7. N.	**Epifanjusza**	Przecława
8. P.	Djonizego	Radosława
9. W.	Marcina	Dobrosława
10. S.	Ezechjela	Gorysława
11. C.	Leona	Jaromira
12. P.	Juljusza	Lubosława
13. S.	Hermegilda	Przemysława

Grzmot w kwietniu dobra nowina,
Już szron roślin nie pościna.

Przyjdzie kwiecień,
Ostatek z gumna wymiecie.

Coś nowego. Ministerstwo Spraw Wew. przystąpiło do opracowania projektu ustawy o przymusie kąpielowym. Ustawa ta obowiązywałaby wszystkich obywateli do obowiązkowej kąpieli przynajmniej raz w miesiącu. Jak to ma być kontrolowane i przeprowadzone nie można sobie nawet wyobrazić. Chyba że będą po miasteczkach jezdzić jakieś łaźnie i będzie się co miesiąc urzędowo myć obywateli. Sprawa ta dała powód wielu pismom miejskim do uszczypliwych i humorystycznych uwag. My musimy tylko ze żalem zaznaczyć, że widocznie wolą rozmaici panowie łamać sobie głowy z nudów nad śmiesznemi projektami, niż zastanowić się poważnie nad tem, aby taki zaprowadzić dobrobyt, by chłop mógł choć raz na tydzień dać swym dzieciom lepszą strawę, niż same ziemniaki.

Zmiany w Rządzie. We wszystkich pismach pojawiły się wiadomości, że w składzie naszego Rządu mają nastąpić pewne zmiany. I tak premjerem ma być Marszałek Piłsudzki, lub gen. Sosnkowski albo minister Moraczewski lub Switalski. Co to ma oznaczać jeszcze niewiadomo.

Ob. Dudek Józef z Sokolnik pow. Lwów wejdzie do Senatu z listy państwowej Str. Chł. w miejsce śp. sen. Miklaszewskiego.

Niebezpieczeństwo powodzi mija. Jak donoszą nam z wszyskich stron kraju niebezpieczeństwo powodzi mija. Lody spływają. a tam gdzie tworzą się zatory, saperzy wojskowi rozsadzają je minami. Jedynie tylko kilka rzeczek o mniejszym znaczeniu wystąpiło z brzegów.

Wybuch w sklepie wiejskim. We wsi Podlasie, pow. włoszczowskiego w sklepie Franciszka Woźniaka, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, nastąpił straszliwy wybuch, nagromadzonego w sklepie w znacznej ilości materjału używanego do strzałów wielkanocnych. Skutkiem wybuchu zabita została na miejscu jedna osoba, siedem osób zostało rannych.

Rannych odwieziono do szpitala w Częstochowie. Eksplozja była tak silna, że zdemolowała zupełnie całe urządzenie sklepowe, okna i drzwi zostały wyrwane, Katastrofa wywołała wstrząsające wrażenie.

Ładny spadek. Pewien biedny gajowy w Czechach otrzymał po zmarłym w Ameryce krewnym spadek w wysokości 50 miljonów koron.

Wybory we Włoszech. Faszystowsko-reakcyjny rząd włoski przeprowadził przy końcu marca wybory. Zgłoszona została tylko lista rządowa, innych nie wolno było wystawiać. Naturalnie, że zwyciężyła jedyna lista, nie mająca żadnej konkurencji. Oto widzimy, do czego dochodzą reakcje, które za wszelką cenę starają się odebrać obywatelom prawo do współpracy w rządach.

Dzieci znalazły skarb wartości kilku miljonów. Dzieci bawiące się na dziedzińcu znanego klasztoru Sarawskiego w Moskwie, wykopały skarb wartości kilku miljonów rubli. Wśród wykopanych przedmiotów znajduje się mnóstwo złotych monet oraz bezceny obraz święty, wysadzany drogocennemi kamieniami. Widocznie w czasie rewolucji z obawy grabieży zakopano te skarby.

Byle dostać się do Ameryki. Imigranci pragnący dostać się do Stanów Zjednoczonych z pominięciem przepisanych przez ustawę formalności, chwytają się najrozmaitszych środków Wyjątkowo oryginalnie postąpili sobie dwaj polacy, Andrzej Blis i Henryk Garbaszyński. Przesuwali się oni przez długą rurę żelazną

która służyła za ochronę dla przewodów telefonicznych i była przewieszona pod mostem, łączącym Kanadę ze Stanami Zjednoczonemi. Straż nadgraniczna spostrzegła podstęp i wyciągnęła obydwu z rur.

Ś. p. Michał Juchacki

Dnia 23 lutego b. r. grono przyjaciół, odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Michała Juchackiego. Zmarły należał do Str. Chł. i był znany jako energiczny i wielce zasłużony działacz. Od zarania ruchu ludowego stał wiernie w szeregach Stronnictwa Ludowego. Nieskazitelny Jego charakter nie uznawał żadnych kompromisów, to też chwile rozłamów i klęsk w chłopskich paitjach ciężko odchorowywał. Był to człowiek prosty, nie mający żadnych aspiracji na wodza, lecz jako prosty żołnierz był wiernym sprawie chłopskiej i idei wyzwolenia ludu z pod przemocy innych klas społecznych. Oby mu ta chłopska ziemia, którą tak ukochał i za którą walczył była lekka.

Rzeczy ciekawe

Raj dla wróbli.

W 1916 roku przybył na jednym z okrętów do Chile republiki w połud. Ameryce pewien emigrant włoski, przywożąc z sobą w klatce dwadzieścia par wróbli w nadziei sprzedania ich amatorom ptaków, gdzie do owego czasu nie było wróbli. Ale chilijskie władze celne kazały zapłacić emigrantowi tak wysokie cła za ptaki, że rozgniewany włoch otworzył klatkę i wypuścił wróble na wolność.

Skutek tego czynu emigranta włoskiego był nieoczekiwany. Wypuszczonym przez niego wróblom tak doskonale posłużył klimat tego południowego kraju i tyle znalazły pożywienia w nowej swej ojczyźnie, że po kilku już latach całe ich chmary zaczęły ukazywać się na polach, wyrządzając szkody w zasiewach i wypierając coraz dalej na południe ptaki miejscowe. Dzisiaj rząd Chili jest już zmuszony zastosować środki zaradcze przeciwko wróblom, które stały się prawdziwą plagą.

Jednajcie prenumeratorów!

Stronnictwo Chłopskie.

Zarząd Okręgu Małopolskiego w Krakowie

ul. Lubicz 3. I. piętro

Dyżury w Sekretarjacie.

Stosownie do uchwały posłów małopolskich Klubu Stronnictwa Chłopskiego, w każdy piątek od godziny 9 rano do 1 w południe, udziela jeden z posłów bezpłatnie porad dla prenumeratorów „Chłopskiej Sprawy“ w lokalu Sekretarjatu, Kraków ul. Lubicz 3 I p. Kolejność dyżurów: 5 kwietnia ob. poseł inż. Pawłowski, 12 kwietnia ob. poseł Socha, 19 kwietnia ob. poseł Opolski, 26 kwietnia ob. poseł Sobek, 10 maja ob. poseł Pluta. **W dniu 3 maja (piątek), jako w dzień święta państwowego dyżuru nie będzie.**

Sekretarz *Władysław Budzisz* Prezes *Poseł A. Pluta*

Baczność Sanockie!

W niedzielę 7 kwietnia odbędzie się w Strachocinie wielki wiec publiczny Stronnictwa Chłopskiego z udziałem posłów o godzinie 12 w poł.

Bracia chłopi przybywajcie!

Za powiatowy Zarząd Stronnictwa Chłopskiego

Henryk Stankiewicz prezes.

Baczność Brzozowskie i Sanockie!

W niedzielę 21 kwietnia odbędzie się w Trześniowie wielki wiec publiczny Stronnictwa Chłopskiego z udziałem posłów inż. J. Pawłoskiego i E. Opolskiego. Na wiec ten zapraszamy posła Jana Stapińskiego. Wiec rozpocznie się o godzinie 12 w poł.

Zarząd Powiatowy w Sanoku.

Baczność Łańcuckie!

W niedzielę 14 kwietnia br. odbędzie się o godzinie 11 przed poł. w lokalu ob. Huberta w Podźwierzyńcu Zjazd delegatów Stronnictwa Chłopskiego z gmin pow. Łańcuckiego, na który zaprasza

Jan Sobek, poseł.

Jakób Szczepański ur. w r. 1904 w Dylągówce pow. Rzeszów unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Rzeszów.

Jędrzej Gierard ur. w r. 1889 w Besku pow. Sanok unieważnia swój dokument wojskowy.

Jan Szczurek ur. w r. 1890 w Jasionce pow. Krosno unieważnia zgubioną kartę wojskową zwolnienia wydaną przez 3 pułk strzel. podhal. w Żywcu.

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Lubicz 3. Konto P. K. O. 408.900. Biuro otwarte codziennie od 8—2 i od 5—8.

Prenumerata roczna 8 zł — półroczna 4 zł — kwartalna 2 zł.
W Ameryce 2 dolary, we Francji 30 frank.

Cena ogłoszeń: Cała strona 300 zł — pół strony 150 zł
1/4 strony 80 zł — 1/8 strony 40 zł — 1/16 strony 20 zł

Odpowiedzialny Redaktor: Władysław Budzisz. Wydawca: Poseł Andrzej Pluta.

Drukarnia J. Czerneckiego, Kraków, ul. Lubicz 5.